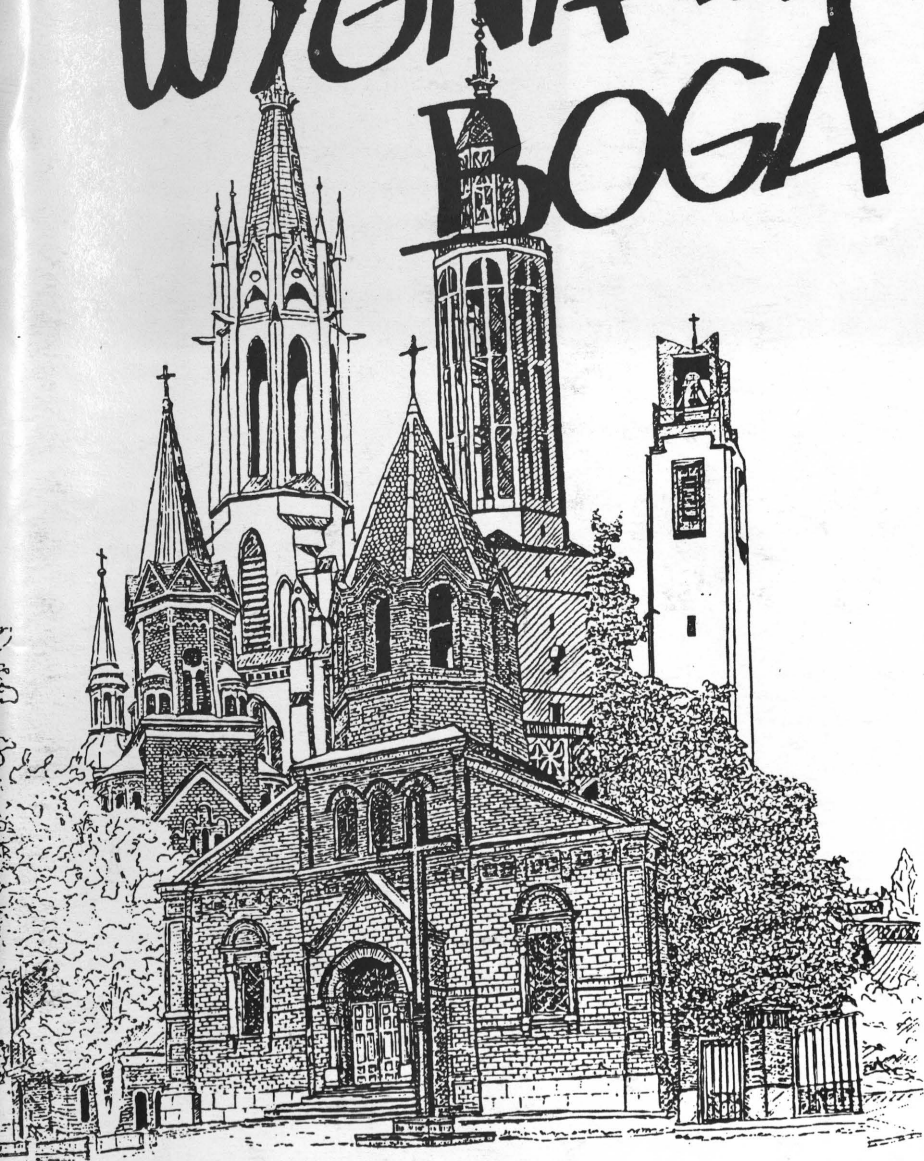


Jerzy Binkowski

WYGNANIE BOGA



**JERZY
BINKOWSKI**

**WYGNANIE
BOGA**

Ilustrował Ryszard Struniec

BIAŁYSTOK 1992

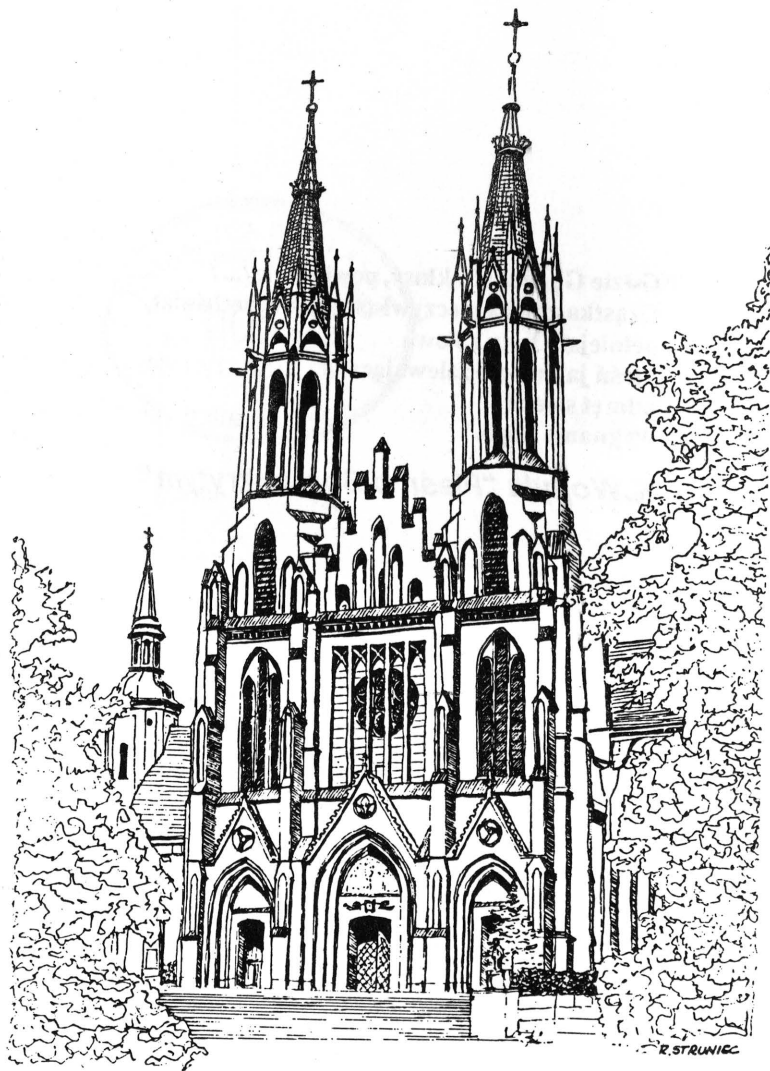


CZYTELNIA KSIĄZEK

"Gdzie Go szukać - kłosy, powiedzcie /... /
Cząstka chleba rzeczywistsza niż wszechświat,
pełniejsza bytu i Słowa
- pieśń jak morze zalewająca
- odmęt słońca
- wygnanie Boga."

K.Wojtyła "Pieśń o Bogu ukrytym"

*Ukochanemu Stryjowi
ś.p. Księdzu Edmundowi Binkowskiemu*



JUTRZNIA

Szumi szum ściszony z czasu przestrzeń wyłoni
a światło wstęga jasną olśni ciemność zbyt ciasną

Dyszy cisza w kamieniu szemrze woda w strumieniu
otocz wodo me ciało obmyj żarem mą wiarą

ciemność każdego poranka

Z obręczy nocy zimnej z dymu szarej mgły dziwnej
wstaje dźwięcząc wymownie ciepły promień bezsłownie

Panie Twoje niech SŁOWO da początek na nowo
dopatrz ziemię i lasy olśnij przez wszystkie czasy

ciemność każdego poranka

Zechciej Panie od zaraz lęków codziennych balast
zamknąć schować wykruszyć z mej skołatanej duszy

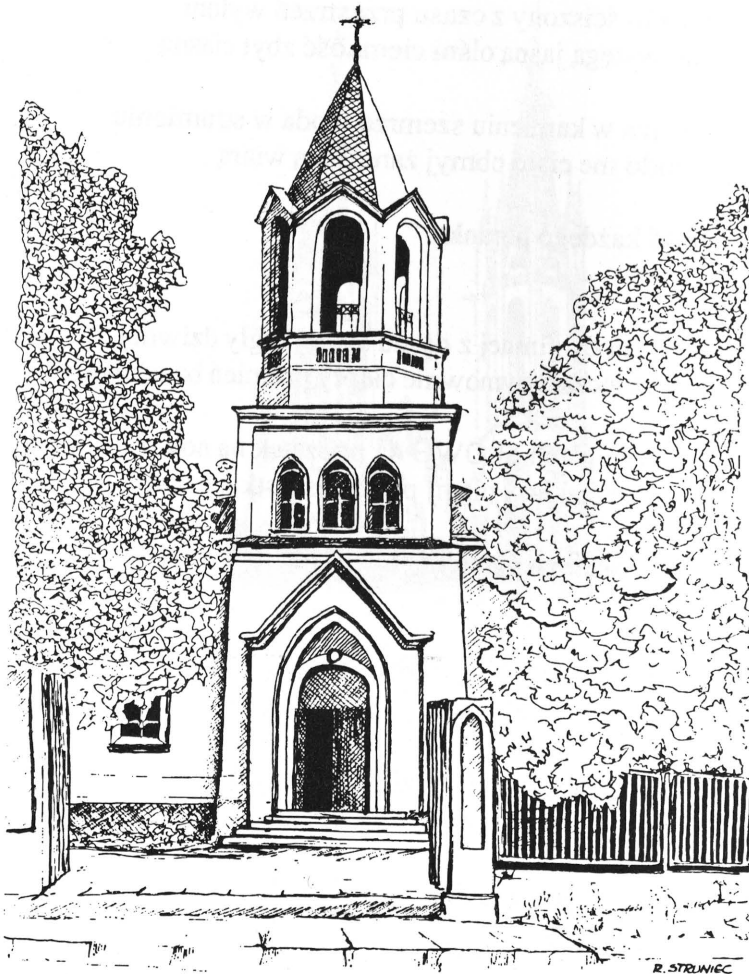
Jesteś na swoją chwałę będziesz na moją ranę
będąc w cieniu ciemności jesteś w zaraniu

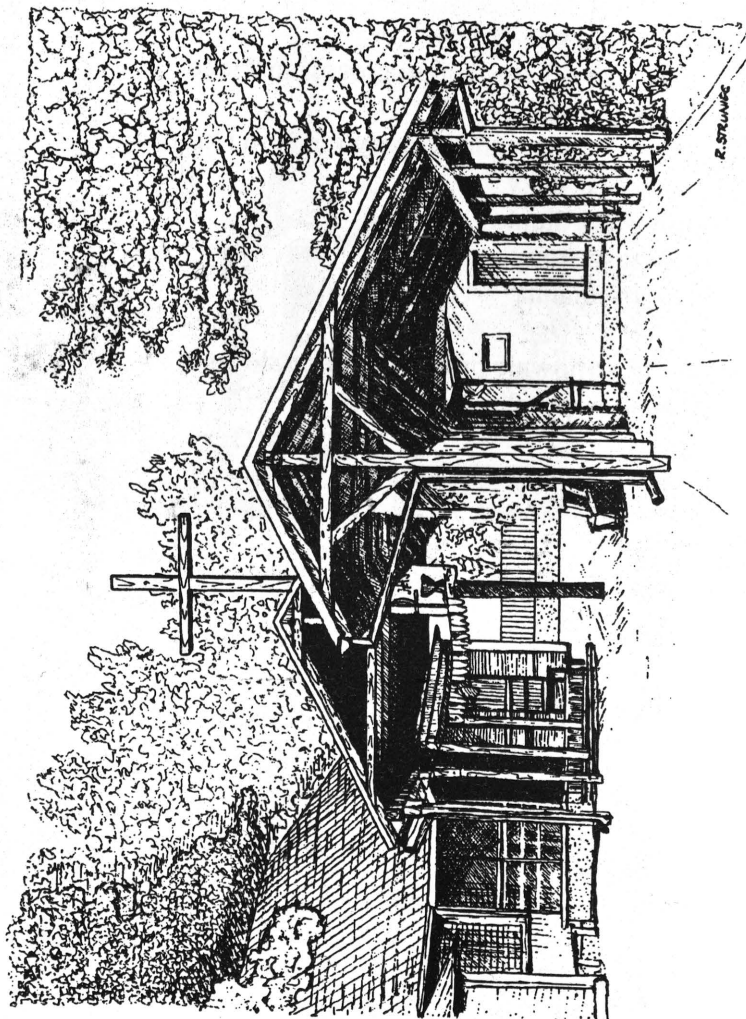
jasności każdego poranka

SEKSTA

Spełniła się noc
wirującym echem chorału gregoriańskiego
biegnie przed tobą
w dźwięku sygnaturki orzeźwiającym i krótkim
przecierasz oczy
obmywasz dłonie
zanurzasz stopy
suniesz sutanną

stajesz ponownie przed braćmi ze słowami
na pustynię czas





INTROIT

Żarem samotnym skulone plecy milczą
przed pyłem drogi
Introibo ad altare Dei w uwadze wielkiej
na białym szlaku

piasek w gardle
utrudnia powiedzenie nawet *Amen*
kiedy wędrowiec dojrzy Ciebie
KTÓRY JESTEŚ w krzaku gorejącym

żadna z okolicznych skał
nie ugasi mego pragnienia
laskę wiary potężnej posiadał Mojżesz
dawno dawno temu

cóż ja - robak w pajęczynie piasku

porażone słońce na twardym garbie Joba
buduje z drobin światła
drabinę do nieba



R. STRUNEK

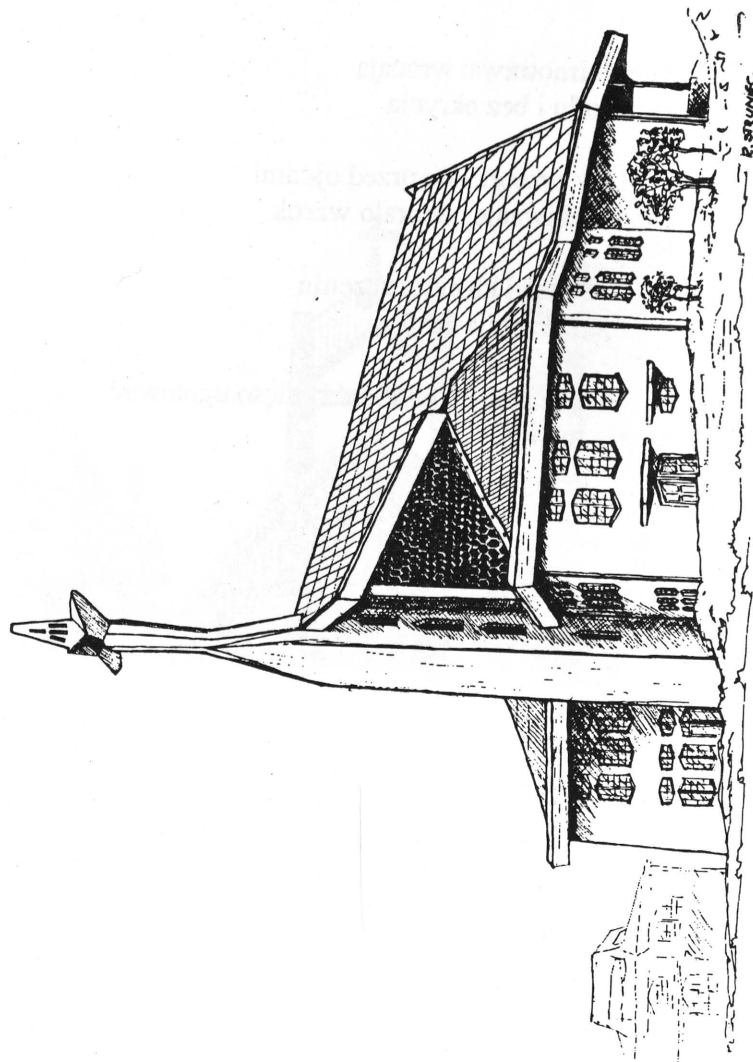
MEA CULPA

Synowie marnotrawni wracają
w porze głodu i bez okrycia

Stają golasy przebrzydłe przed ojcami
którym oczekiwanie odebrało wzrok

Łzy drążą ścieżki ku przebaczeniu
jak promień przebija mrok

I tylko jeszcze ziemniaki obrać i mięso ugotować
powiadają matki

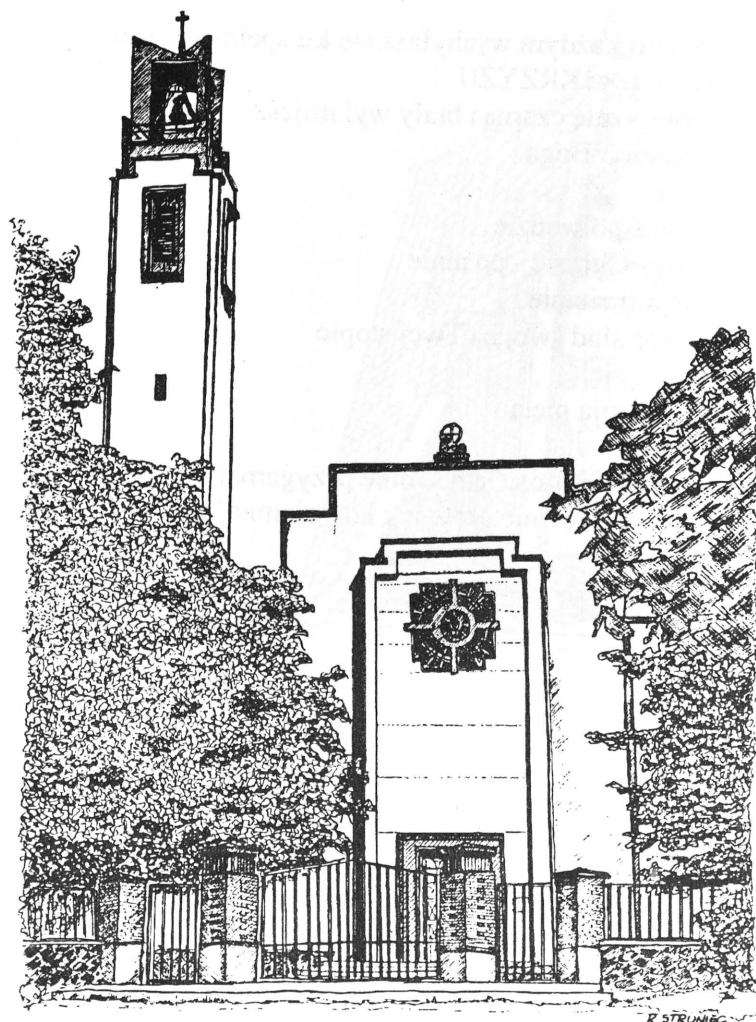


COLLECTA

Krokiem każdym wychylasz się ku spełnieniu mocy
zapisanej w KRZYŻU
okryłeś szatę czarną i biały wylatujesz
w ramiona Boga

stąpałeś po wodzie
stąpaj - Chryste - po mnie
nadepnij ziemię
odcisnę ślad swój na Twej stopie
uczepię się
będę Twoją piętą

wstydzę się prosić abyś mnie przygarnął
do światła równie czule jak i do ciemności

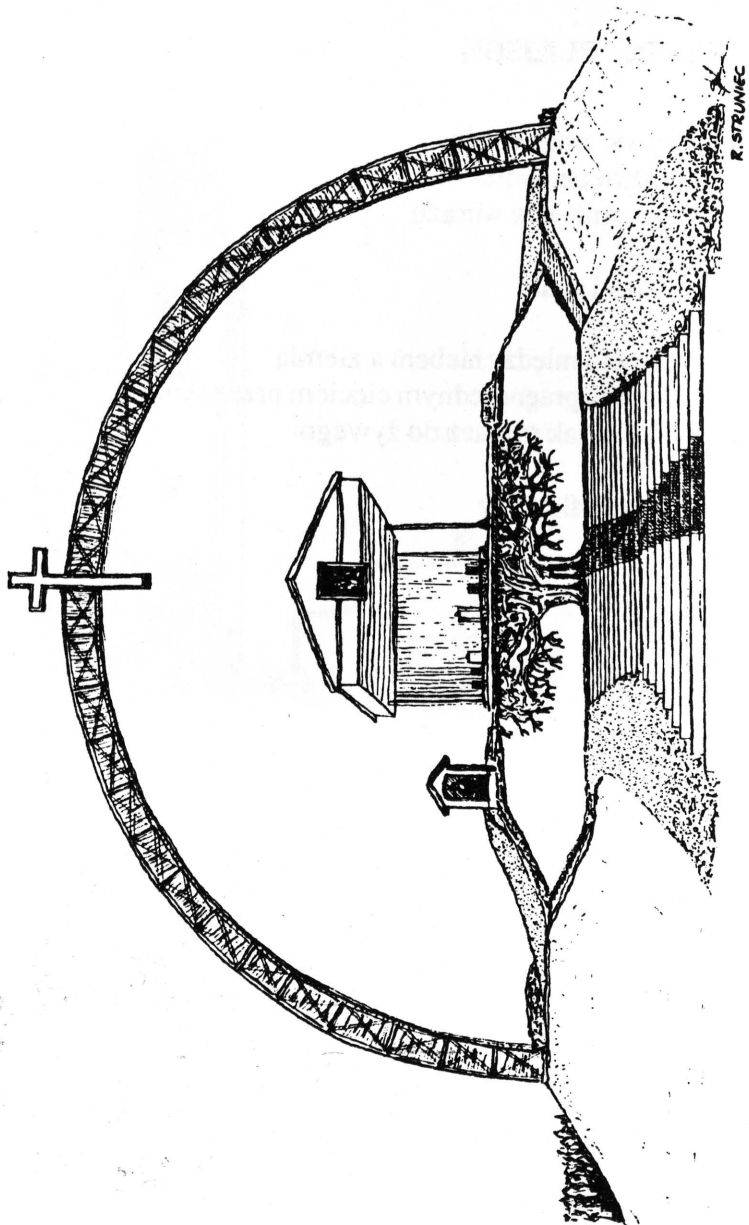


KYRIE ELEJSON

Toczy się zmiłowanie
żłobi skronie twoje
nieruchomieje w witrażu
i milczy
jak cisza i znak

przestrzeń między niebem a ziemią
rozwiązać pragnę jednym cięciem przez skórę
popękaną jak rozpacz do żywego

wielbił oślepiiony



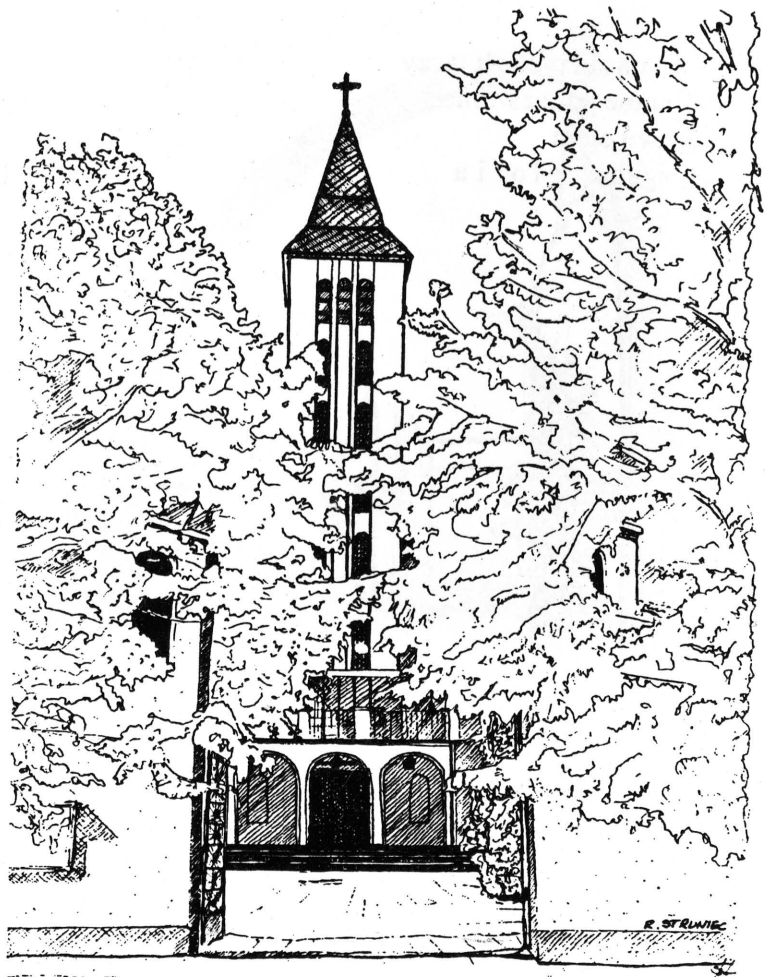
GLORIA

Gloria na skrzydłach tęczy
takie delikatne pomieszanie
barw tonów i cieni
że łatwo zgubić gloria



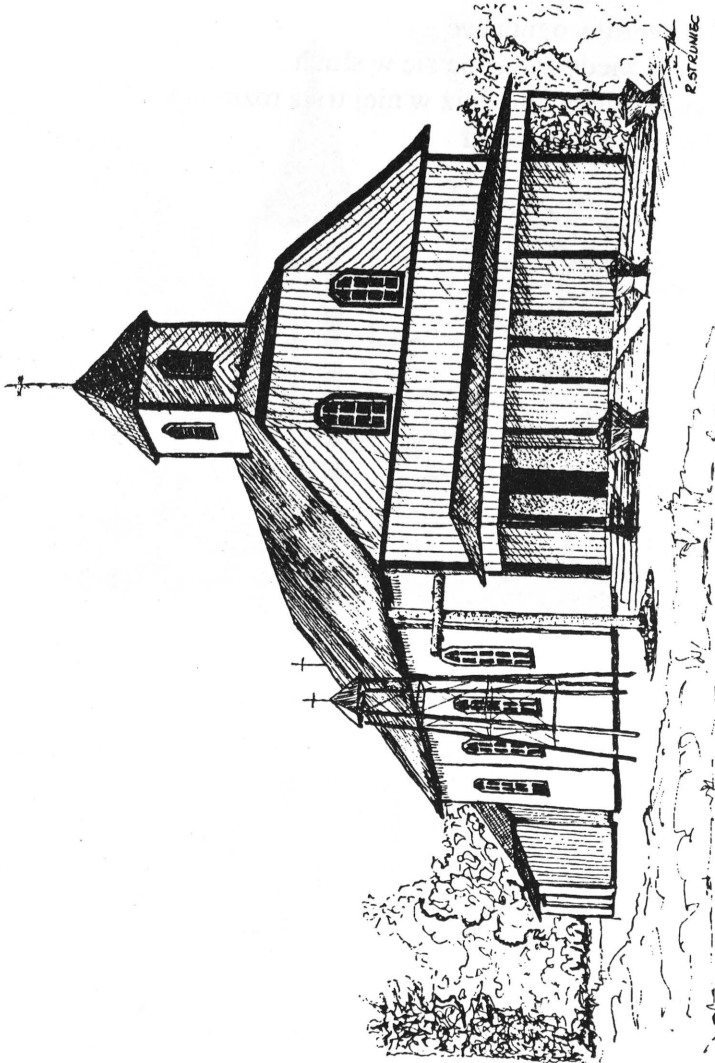
CREDO

Drzewem w ogniu być
i wodą kiedy zamienia się w słuch
a także wiarą muszli iż w niej trwa rozmowa
Stwórcy i stworzenia



OFFERTORIUM

Synagarlicę i gołąbka w cieście
ofiary zanieście
grzechy i żal
grudy i brud
codzienny trud
spierzchnięte usta i ślina sucha
krąg zawirował - zawierucha
nieba zapatrzenie
ogniem upojenie
Bóg



SANCTUS

Błogosławieństwo z Twego ramienia
Adonai

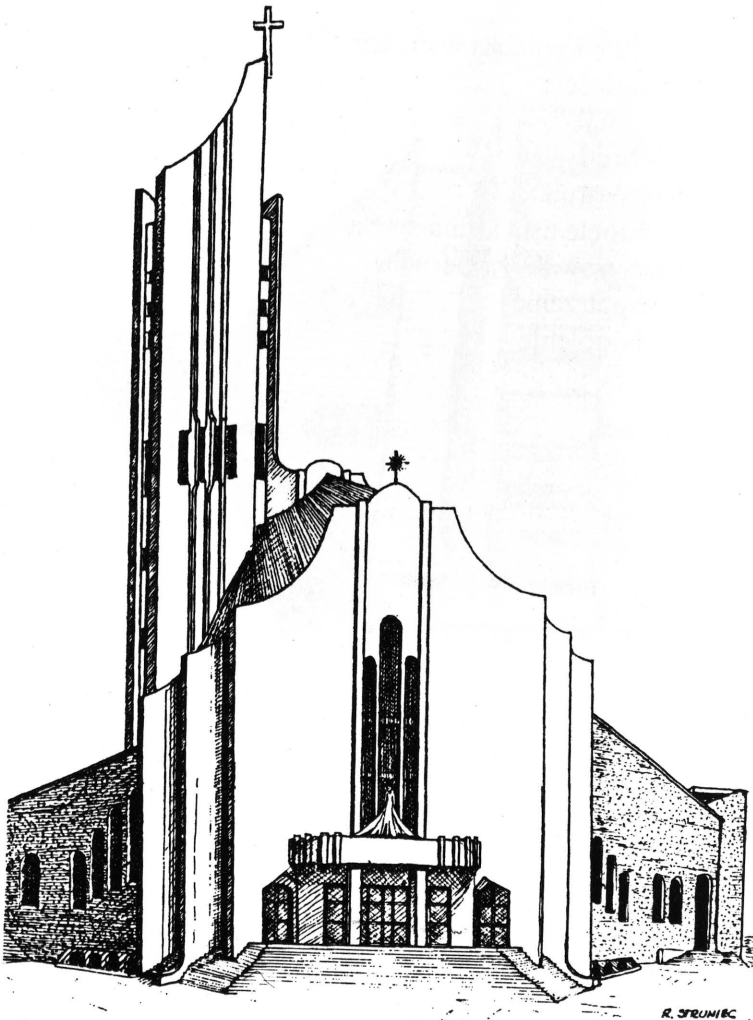
Pozostawiłeś moją słabość ze mną
i gdzie mam ją ukryć

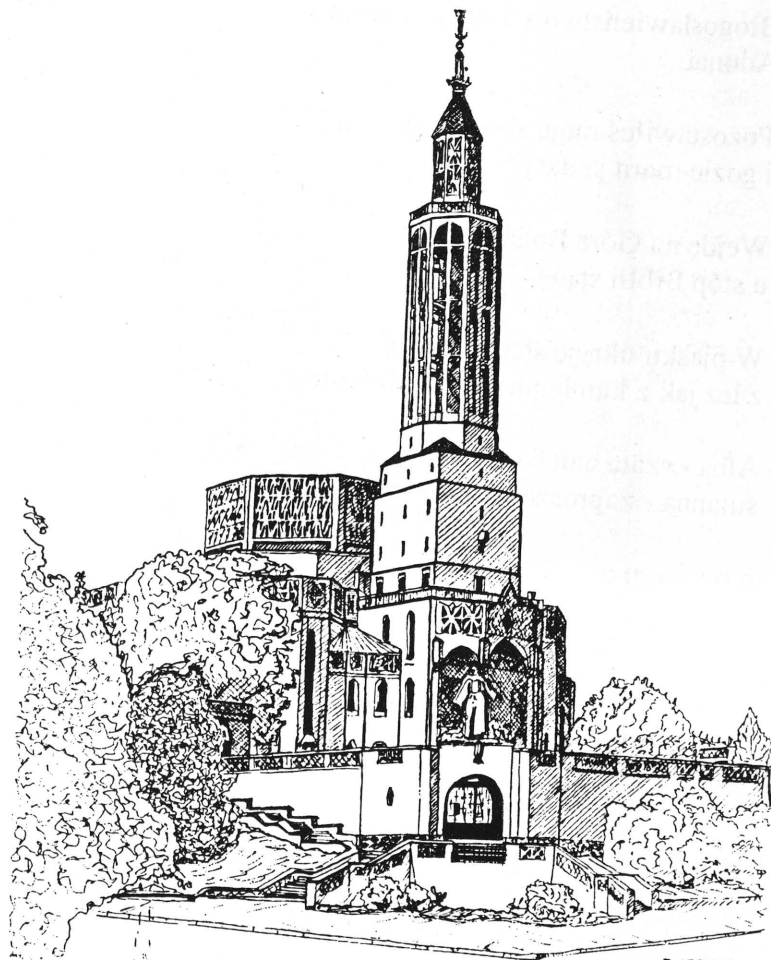
Wejdę na Górę Boga
u stóp Biblii stanę

W piasku ukryję słabość moja
z łez jak z kamienia moc wydobędę

Alba - szata anielska
sutanna - zaproszenie do męstwa

h o s a n n a





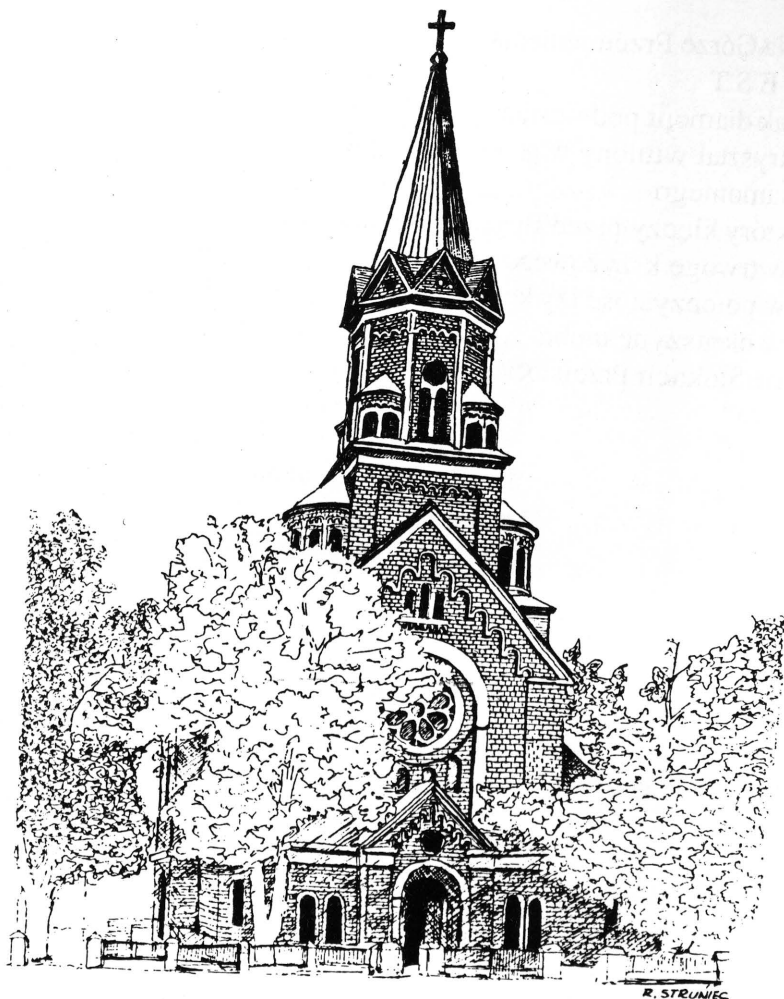
MYSTERIUM

Na Górze Przemienienia

J E S T

jak diament podniesiony do potęgi
kryształ wtulony w pracowitą dłoń
samotnego

który klęczy przed Bogiem Wygnanym
w trwożę krzyżowego drzewa
w potoczystość łąy krwawej
w okruszynę nieba
na Stokach Przeistoczenia



PATER NOSTER

Wodzisł mnie na pokuszenie

ABBA

jak mam się ratować

niebo dźwigam w nateżeniu - łydki mi drżą

bezwładny opadasz przez moje barki

szukam śladów Twego oddechu w lustrze

zaś ono zimne jak tafla jeziora

ABBA

miałeś być w niebie - taka była wola Twoja

od Ciebie pokarm miałem otrzymać

rano - mannę wieczorem - mięso

ABBA

to ja miałem wpadać w Twoje ramiona

jak w morze

ABBA

błagam o miłosierdzie

to nie tak miało być

niebo i ziemia zaplątały się w moich dłoniach

słowa wystawiłem do wiatru

dzwonią i drżą z zimna

ABBA

Który Jesteś w drzewie i kamieniu

sam

ABBA

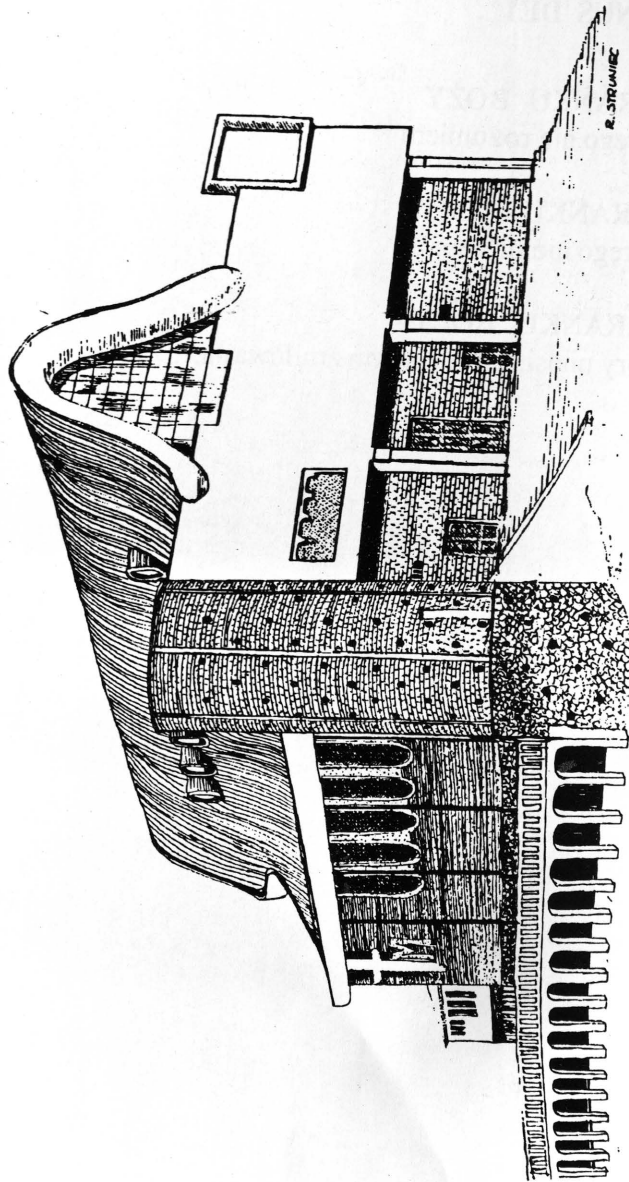


AGNUS DEI

BARANKU BOŻY
którego nie rozumiem

BARANKU BOŻY
którego nie umiem

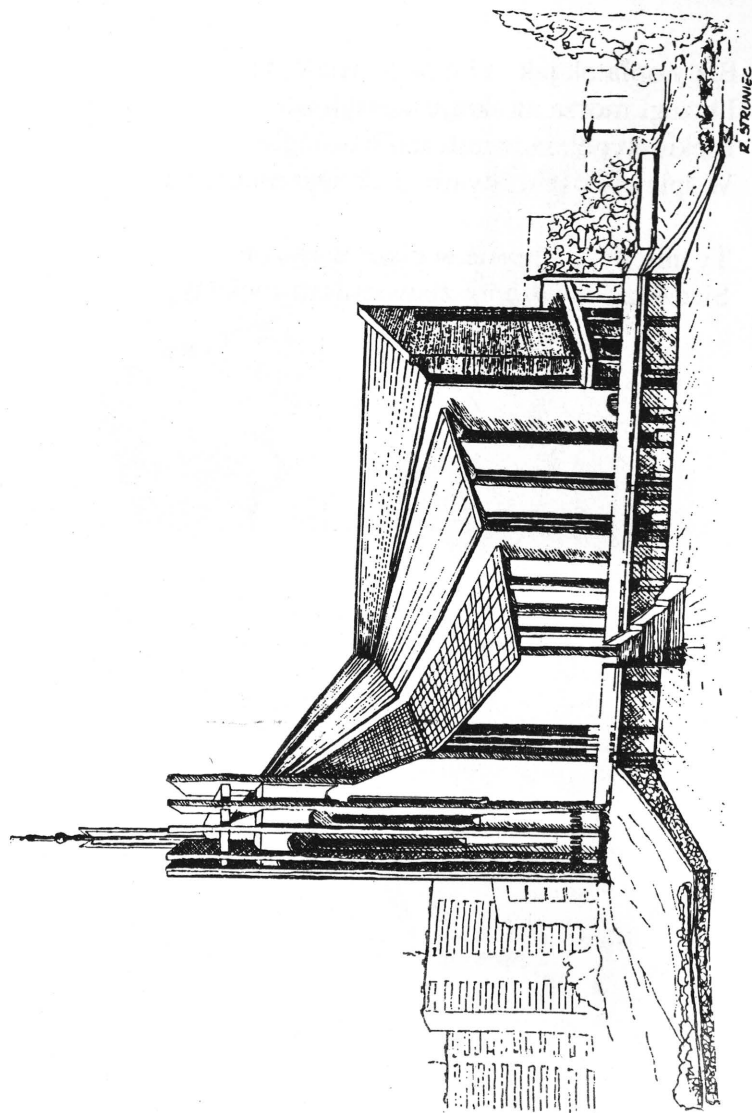
BARANKU BOŻY
który unosisz mnie swym zmiłowaniem



COMMUNIA

Biały opłatek jak s ło w o rozległe
I brzegi morza na skraju westchnienia
Błękit wypełnia przestrzenie odlagłe
W śpiewie psalmisty nie dość jest milczenia

Ty milczysz Chryste w ciszę wygnany
Siedzisz przy drodze zbawianiem znękany



NIEZPORY I

Noc siostra moja
i matka samotna
Archanioł Psalmu Wiecznego
oczekiwania pełna
jak zieleń dorodna
i pieśń wieczorna na skraju świata

Noc
krzyż najbardziej bolesny
samotność najsamotniejsza
oddech najkrótszy

Jak łatwo zieleń zatracą się w czerni

NIEZPORY II

Bóg w grzesznym moim ciele
fała w szkłe zatrzymana
wiatr w witrażu nadbrzeżnego miasta
na północ od serca
w pomruku słów nieprzejdanych
szybkostrzelnych i bezpowrotnych

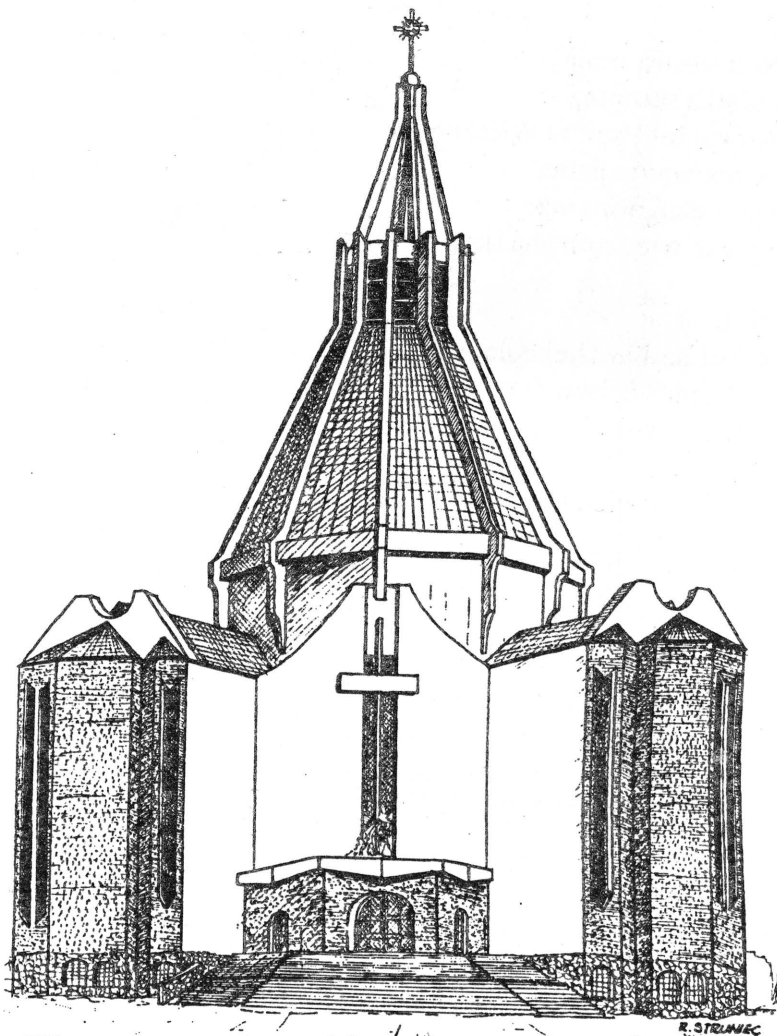
Obnażony z szaty królewskiej
zdobywałeś wodę źródlaną i chłodną
opuszczony nie budowałeś nawet szałas
aby z szaleństwem w oku wszędzie szukać Ojca

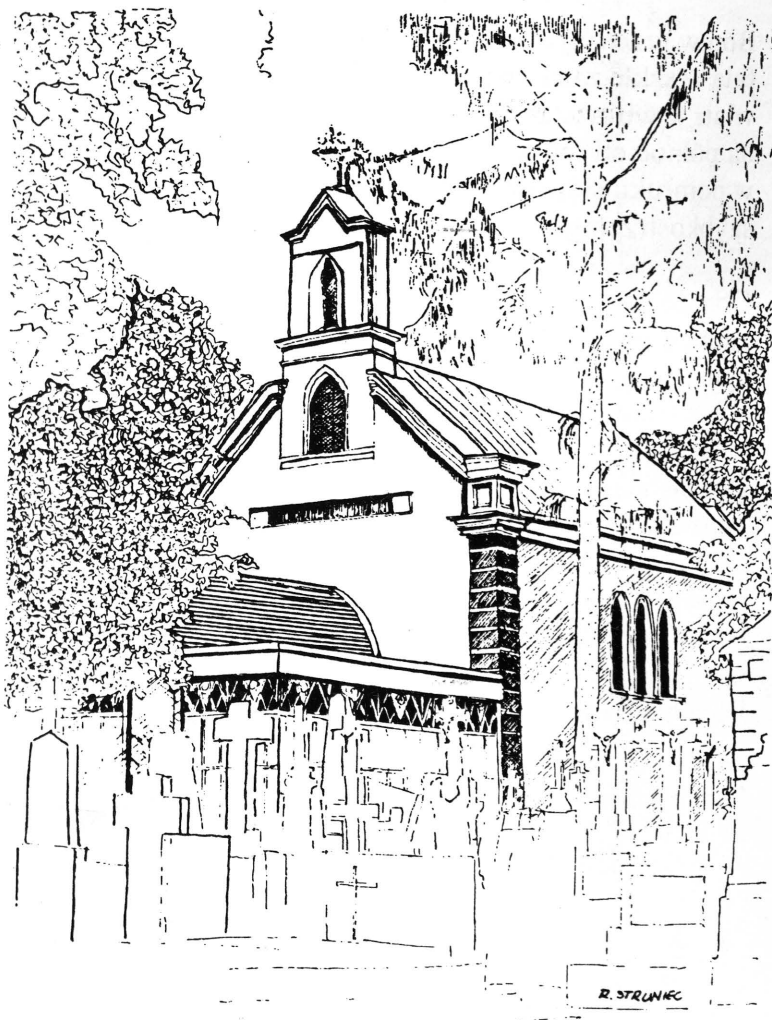
Uczyłeś nas żyć bogobójnie
i pozdrawiać naszych braci

Bądź mym przewodnikiem
bo nie chcę być nieszczęśliwy

Zostań we mnie i pocieszaj mnie

Nie uciekaj z mojego ciała
za parawan światła i chustę złocistą
w kształt SŁOWA WIECZNEGO





CZUWANIE

Nieogładalna Przestrzeni
Boskiego Skupienia

Niedosiężna Linio
Zapatrzeń w Człowieka

Linio mojego czuwania

Pracy moja najświętsza
poprzez mrok

Linio zamykająca horyzont
dźwiękiem dzwonu

Chwile wieczornych wzruszeń
i modlitwy

W kącie samotnej planety

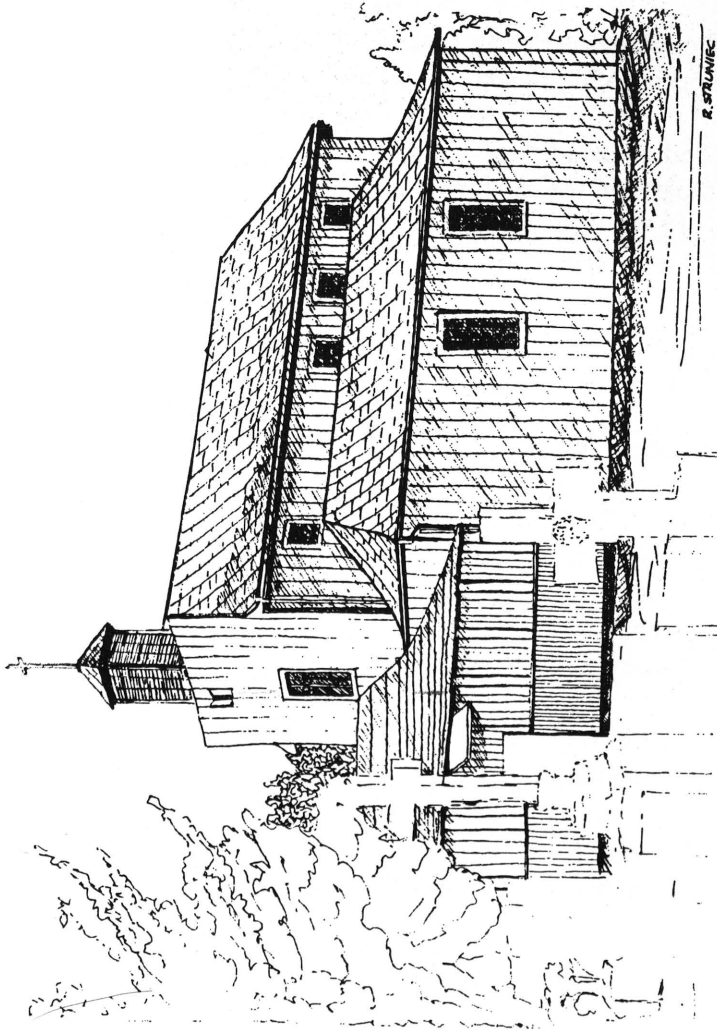
Matko moja - Niebieska i Cicha
Matko moja - Gipsowa i Niema
Serbrna i Czysta - Matko Wieczysta
Niebem Niebieska - Śliczna we Freskach
Smutna w ikonach jak moja żona

Zdarzyła się miłość wielka
Zdarzyć się musiała
Szeptwała stukotem serca
Chwała Bogu Chwała

COMPLETA

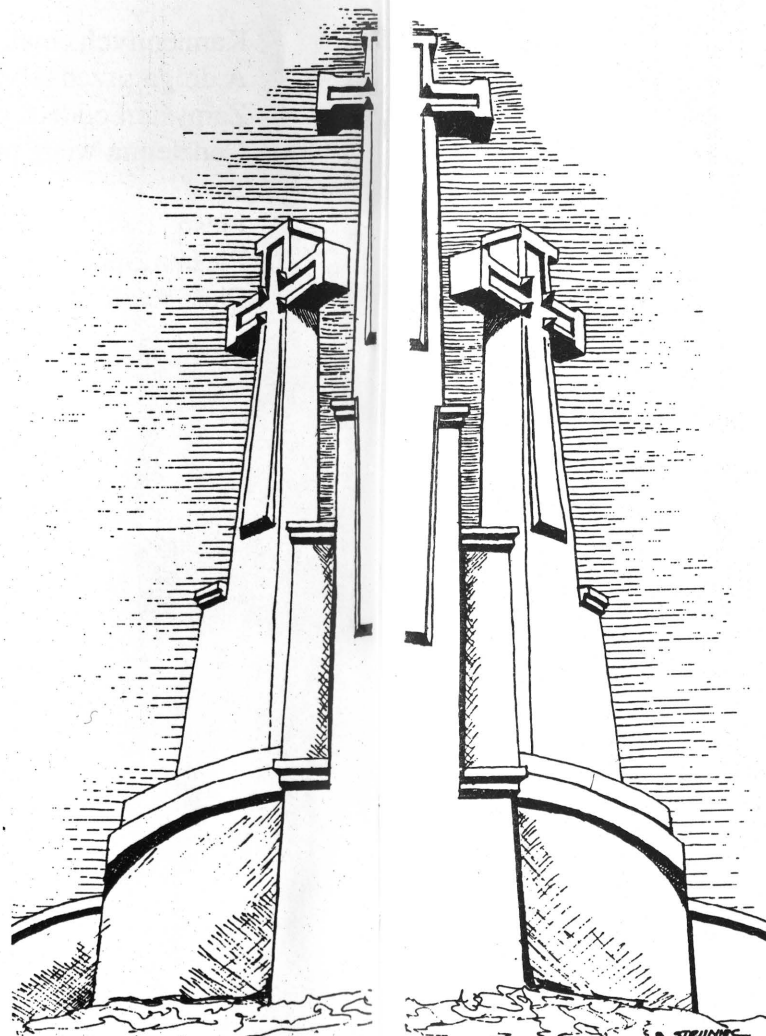
Kamiennych chwil stukot twardy
A droga przed tobą wolna
Zamyśleń oddech otwarty
Codzienna wiara mozolna

Pieśń Twoja Panie - wezwanie
Pieśń moja Panie - czuwanie
Pieśń życia - Wieczne Trwanie



KRZYŻOWA DROGA

- I
Przed wiekami
skazany
- II
Krzyż dźwignął
niebo wygiął
- III
Zdrożony
pod krzyżem skulony
- IV
Z matki ramion
w zgon
- V
Cyrenejczyku
chłopczyku
- VI
Twarz puchnie
- na płótnie
- VII
Powtórnie na twarz
- za nas



- VIII
Kobiety płaczą
a dzieci
- IX
Upadł
w ziemi ranę
- X
Nagi
człowiek
- XI
Eloi
Eloi
- XII
Boże
bezdroże
- XIII
Ciało zostało
i KRZYŻ
- XIV
Cisza
ciszej

TE DEUM

Są we mnie pola chwały Twojej
i miejsca dotyku świętych ust Twych - Panie

Jest czas kiedy pies mruży oczy we mnie
i zęby wbija w krzyk mój mroźny - Panie

Jest czas brzozy siwej i wierzby
czas wiatru i hymnu



POTRZEBA MODLITWY

“Gdyby można było wrócić do rajy dzieciństwa i modlić się koniuszkami palców poznających świat, językiem smakującym smaki pokarmów i gardłem wydającym pierwszy głos.

Gdyby można było wrócić do naiwnej świętości dzieciństwa, kiedy wkracza się w słowa odwiecznego pacierza jak do tajemniczej świątyni budowanej przez pokolenia.

Gdyby można było tamtymi wargami powtarzać “Ojcze nasz”, wszystkie te słowa, które przechodziły przez usta tylu pokoleń i zastygały na wargach tylu umierających, i które już poprzez to samo - pełne są doświadczalnej mądrości.

Ale choć to wszystko jest nam dane, istnieje potrzeba, a może i obowiązek, szukania łączności z Bogiem swoim językiem, wiedzą swojego życia, przeżytym przez siebie doświadczeniem, wszystkimi otrzymanymi darami szczęścia i cierpienia.”

Zdania te, pełne głębokiej refleksji, wyszły spod pióra Anny Kamińskiej, o której ks. Prymas Józef Glemp powiedział, że była prorokinią Kościoła. Autorka “Książki nad książkami”

ostatnie lata swojego życia poświęciła zgłębianiu istoty słowa poetyckiego. Po różnorodnych doświadczeniach biograficznych i artystycznych zatrzymała się “na progu słowa”, przywołując słynne pytanie Jerzego Lieberta:

*Czyżby słowa utracić trzeba
by odzyskać jak duszę słowa?*

O tym w istocie mówi ten obszerny cytat oparty na jakże ludzkim powiedzeniu: “gdyby można było...” Z perspektywy życia pełnego bólu i cierpienia, ale też i radości, przekonujemy się, nie po raz pierwszy, że jedynym rajem, jaki jest nam dany, pozostaje okres dzieciństwa, gdy “miłość - powtórzmy za ks. Twardowskim - była tak czysta, że karmiła Boga”. Wówczas wszystko było żarliwą modlitwą, bo wyrażało zachwyt nad dziełem stworzenia. Kiedy wypełnił się ten okres zachwytu, pojawiły się słowa, w których próbowaliśmy zamknąć nasze uwielbienie dla Pana. Wkroczyliśmy “w słowa odwiecznego pacierza”, nie zdając sobie sprawy, że oto przestępujemy próg “tajemniczej świątyni budowanej przez pokolenia”. Potem, jeżeli znaleźliśmy czas na skupioną refleksję, odnajdywaliśmy się naprawdę w modlitwie, której nauczył nas Jezus Chrystus. Prostota wymawianych słów sprawiała, że “Ojcze nasz...”, “Zdrowaś Mario...”, “Chwała Ojcu...” wydawały się nam czymś tak naturalnym jak oddech, stawały się oddechem modlitwy.

Aż zdarzyło się wreszcie, gdy powaleni jakąś ludzką tragedią, poczuliśmy niewystarczalność tych wyuczonych modlitw i zaczęliśmy modlić się “własnymi słowami”, zanosząc Bogu nasze prośby...

Doprawdy zdumiewająca jest potrzeba indywidualnej rozmowy z Bogiem. Wielokrotnie - wiemy to z kart Ewangelii - tak właśnie modlił się Jezus, który nie tylko brał udział w modlitwach liturgicznych, ale często udawał się na samotne nocne modlitwy, pozostawiając nawet swoich uczniów w pewnej odległości. Ewangelieści przekazali nam zapis niektórych z nich, wiele jednak pozostało między Ojcem a Synem.

Poezja, będąca wyrażaniem niewyraźnego, od początku podejmowała próby zapisania Słowa, które było na początku. Niekiedy były to wielkie modlitwy, jak ów nasz arcywiesz otwierający "złoty wiek" polskiej literatury - "Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary...", częściej jednak pojawiały się wyznania ludzkiej bezradności wobec Tajemnicy:

BARANKU BOŻY

którego nie rozumiem

BARANKU BOŻY

którego nie umiem

BARANKU BOŻY

który unosisz mnie swym zmiłowaniem

To jeden z wierszy wypełniających "Wygnanie Boga", zbiór poetyckich modlitw, skomponowanych w jedną całość, określoną liturgią słowa. Jerzy Binkowski zadedykował swój cykl "Ukochanemu Stryjowi ś.p. Księdzu Edmundowi Binkowskiemu". Dało to nadspodziewany efekt artystyczny. Otrzymaliśmy dzięki temu zabiegowi nie tyle indywidualny poetycki zapis Mszy świętej, co poemat z indywidualnym bohaterem, który będąc kapłanem, prowadzi nas ze słowami modlitwy od "Jutrzni" po "Nieszpory". Budzimy się z ciemności nocy, "zbyt ciasnej", w poranek, co nie jest jednakże naturalnym wkroczeniem w jasność. Bez trudu orientujemy się, że "ciemność" i "jasność" używa autor w znaczeniu takim, jak to zostało zapisane w Biblii. "Ciemność" oznacza więc grzech, "jasność" - łaskę. I tak jak każdego ranka świt rozświetla noc, tak naszą wewnętrzną ciemność rozjaśnia SŁOWO: "Panie Twoje niech SŁOWO da początek na nowo..." - czytamy w "Jutrzni".

Dzwonek sygnaturki "orzęzwiający i krótki", rozpoczyna dzień kapłana, który staje ponownie "przed braćmi ze słowami // na pustynię czas." I jeżeli podejmiemy to wezwanie, czeka nas "pył drogi", ale i "biały szlak". Odtąd znajdujemy się "między niebem a ziemią" i tylko od nas zależy, czy potrafimy w tej przestrzeni odnaleźć znaki, które zawiodą nas do Pana. Znaki te nie są zbyt wyraźne, ale może to tylko nasza ułomność

/"wielbłąd oślepiiony"/ sprawia, że nie potrafimy ich dostrzec czy rozpoznać. Autor, który - jak już podkreślałem - nie ukrywa, że dla niego wiele spraw pozostaje Tajemnicą, potrafi się jednak zdobyć na wypowiedź "pełnym głosem". I nie jest z pewnością przypadkiem, że jest to "Ojcze nasz", ta najpierwsza z modlitw. Warto wczytać się w słowa "Pater noster", które pozostają w pamięci już po pierwszej lekturze, jak choćby ten początkowy fragment:

ABBA

jak mam się ratować

niebo dźwigam w napięciu - łydki mi drżą

bezwładny opadasz przez moje barki

szukam śladów Twego oddechu w lustrze

zaś ono zimne jak tafla jeziora !...!

I chociaż Stwórca milczy, to przecież nie mamy wątpliwości, że jest przez cały czas obecny. Binkowski pisze: "w ciszę wygnany", ale z poematu Karola Wojtyły "Pieśń o Bogu ukrytym" wiemy, że właśnie "ta cisza trafia najgłębiej".

Waldemar Smaszcz



4,00

**WYDAWNICTWO WOJEWÓDZKIEGO
OŚRODKA ANIMACJI KULTURY
W BIAŁYMSTOKU**

opracowanie graficzne Ryszard Struniec

opracowanie techniczne Krzysztof Ostaszewski

skład Oficyna Wydawnicza WOAK

druk Zakład Poligraficzny WOAK

~~15/92~~

Dinkowski
Wygnań